

# AKADEMIK

## POLAK W NIEMCZECH

**DODATEK DLA SPRAW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ**  
**:: MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W NIEMCZECH ::**

REDAGUJE KOMITET Z RAMIENIA KOŁA STUDENTÓW POLAKÓW W NIEMCZECH

Rocznik I.

BERLIN, dnia 1. grudnia 1925 r.

Nr. 3.

**Treść numeru:** Idea Polska — Idea Chrześcijańska — Idea Mniejszościowa. — Mniejszość czy Iredenta? — Polak w Niemczech nie może piastować urzędu publicznego. — Student-pracownik. — Kronika. — Sprostowanie — Od Redakcji.

### Idea Polska — Idea Chrześcijańska Idea Mniejszościowa.

My, którzyśmy najboleśniej odczuli tułaczkę wśród obcych narodów, powinni się w nadchodzących dniach gwiazdkowych — w tych dniach poświęconych czci wszechmiłości chrześcijańskiej — zastanowić, że nasi przodkowie nie złożyli nieprzyjaciółom, lecz w imię tej miłości chrześcijańskiej przebaczała.

Myśleli jednakże o wskrzeszeniu państwa polskiego, ale nie przemocą, lecz na podstawie Idei Polskiej, która polega na miłości chrześcijańskiej. Wszak mówi Krasieński: „Przez naszą narodowość umęczoną na krzyżu, objawi się w sumieniu ducha ludzkiego, że sfera polityki musi się przemienić w sferę religijną, chrześcijańską“.

„Bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną,“ twierdzi Mickiewicz.

„Ideją podbijają duchy narodów, aż cię (Polskę) ukochają dla wielkości i anielstwa celów twoich! A wszyscy dopomogą do czynu!“... otóż myśl Słowackiego.

Zasadniczymi więc ideałami polskimi są, według wieszczów naszych, wolność i miłość. Wiara w zwycięstwo dobra, w możliwość zrealizowania naszych ideałów, temsamem wiara w ideał chrześcijański.

Ta wiara w miłość chrześcijańską każe Mickiewiczowi wołać: „Pielgrzymie stanowią prawo i miałeś prawo..., a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod opieki prawa, abys poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abys wyrzekł: Cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są“.

Oto nasi przodkowie prostą drogą Idei Polskiej, opierającej się na Idei Chrześcijańskiej, kroczyli do Idei Mniejszościowej, którą Słowacki „bezgranicznem poszanowaniem praw mniejszości i jednostki“ nazywa.

Dzieląc się w wigilję narodzin Chrystusa opłakiem, Ty Polaku w Niemczech uprzytomnił

narodowe i wszędzie starał się czynem to udowodnić. Każdy prawdziwy Polak szczeni się tem i uważa szerzenie Idei Polskiej za misję dziejową narodu polskiego. Ty Polaku w Niemczech przekuwaj myśli tej misji w czyn, w czyn walki o prawa mniejszości narodowych o Ideję Polską! Chrześcijańską! Mniejszościową! i będzie na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

### Mniejszość czy Iredenta?

O ile śledzimy ruch mniejszościowy, nasuwa się myśl, iż ruch ten tak jak wszystkie inne objawy życiowe przechodzi pewne fazy (okres). Zatem ruch mniejszościowy w chwili dzisiejszej powinien przechodzić w fazę drugą. Jednakże należy sobie uprzytomnić, co w pierwszym okresie życia mniejszościowego powinno być zdziałane, by móc ocenić, czy chwila okresu drugiego już nadeszła. Objawy życiowe, — temsamem ruch mniejszościowy — w pierwszym okresie swych istnień wykazują zasady i cele swe. Znaczy to, iż pierwszy okres ruchu mniejszościowego powinien być poświęcony wypracowaniu hasła. Wynika z tego, że każda mniejszość powinna się starać okres pierwszy jaknajprędzej przeżyć, ponieważ nie daje on korzyści materialnych. Li tylko po postawieniu hasła, hasła prostego, zrozumiałego a nie dwujęzycznego, poszczególne mniejszości mogą dążyć do zrealizowania swych żądań. Bowiem hasło znaczy tyle, co wykazanie światu do czego się dąży i gdzie kres tych dążeń. My mniejszość polska w Niemczech możemy służyć wszystkim mniejszościom za przykład, bo li tylko my do dziś dnia mamy jako jedyna mniejszość, ustalony program naszych dążeń. Temsamem dziś ruch mniejszościowo-polski, posiadając ten program jako hasło, może i musi iść na tory okresu drugiego, okresu, który ma służyć zrealizowaniu postulatów naszego hasła.

Niestety poszczególne mniejszości narodowe a przede wszystkim mniejszości niemieckie nie miały lub nie chciały drogi takiej znaleźć i nie

mniejszość jest najlepiej zorganizowana, lecz było wykazać, która grupa narodowościowa rozumiała swe obowiązki, o ile zalicza się do mniejszości narodowej, obowiązki, które my Polacy w Niemczech nazywamy „lojalność wobec swego państwa“.

Czy można pertraktować z mniejszością niemiecką w Rumunji, o ile akademicy tej mniejszości w swym organie „Akademische Blätter“ swój cel widzą w tem, że: „Akademicy mniejszości niemieckiej w Rumunji pracują dla państwa i dla większych Niemiec, przez współpracę z wszystkimi zagraniczo-niemieckimi związkami akademickimi jak i też z związkami Rzeszy“. — Nie dość owym akademikom zaliczającym się do mniejszości na powyższych słowach, lecz ustalili oni sobie pewien program pracy, który w tłumaczeniu brzmi:

„Do czego dąży Związek Współpracy związków narodowo-akademickich na terenach językowo niemieckich?

„... Związek Współpracy, natchniony świadomością swej odpowiedzialności moralnej dąży do stworzenia potężnej wielko-niemieckiej Rzeszy, przez wzmacnianie ogółu niemieckiego.

... My chcemy dla całego narodu niemieckiego prawo żywotne, swój los państwowy według własnej woli kształtować. Nie uznajemy traktatów, które wolę tę krępują.

My chcemy, oparci na gotowość obronna (Wehrhaftigkeit) ludu niemieckiego, bronić narodowości niemieckiej i utrzymać kulturę niemiecką wszędzie tam, gdzie język niemiecki brzmi“.

Oto akademicy mniejszości niemieckiej w Rumunji uważają za cel swój przemocą — Wehrhaftigkeit — zbudować wielkie państwo niemieckie. Czy ten akademik wie o tem, że państwo niemieckie nam akademikom mniejszości polskiej za takie pojmowanie idei mniejszościowej wytoczyłoby skargę o zdradę stanu? Czy ten akademik, który ma być później kierownikiem ludu niemieckiego w Rumunji, świadomo czy z głupoty swój lud na manowce prowadzić chce? Czy zna on różnicę między mniejszością a iredentą? — Nie! zna on li tylko pojmowanie iredentystyczne a pojmowanie mniejszościowe on dotąd bierze jako płaszczyk.

Wynika stąd, iż mniejszość z takim hasłem tkwi jeszcze w pierwszym okresie swej pracy, co najgorsze, że praca ta wykazuje, iż nie jest to ruch mniejszościowy, że nie idzie członkom tegoż ruchu o zachowanie swej odrębności kulturalno-narodowej, lecz o spotęgowanie myśli odwetowej, która, wbrew powołaniu mniejszości, nową pożoga wojenną chce świat nawiedzić. J. O.

## Polak w Niemczech nie może piastować urzędu publicznego.

Przypominając sobie „Kulturkampf“ Bismarka, ustawy wyłączeniowe i różne inne metody germanizacyjne za czasów Hohenzollerów, zdaje nam się zrozumiałem, nie przyjmowanie Polaków do urzędów publicznych jako wypływ tych właśnie metod. O ile ówczesni przedstawiciele polscy wznosili skargi na takie podrzędne traktowanie Polaków, rządy poszczególne zawsze i wszędzie oświadczały, iż twierdzenia takowe nie są prawomówne. Jednakże odpowiedzi takie nie przeszkadzały

siatki lat tajnego lub jawnego tępienia Polaków, władcy niemieccy takiej śmiałości nie posiadali, by urzędowo — oficjalnie Polakom oświadczyć, że Polacy nie mogą sobie rościć prawa do piastowania urzędu publicznego. Ale dzisiejsze Niemcy republikańskie uważają za dobre publicznem oświadczeniem potwierdzić, że nie myślą one metod hakatystycznych się wyzbyć; lecz rzucają nawet ten płaszczyk lojalności dawniejszych Niemiec i urzędowo oświadczaają niemożliwość piastowania urzędów publicznych przez Polaka.

Gdy powyższe sobie uprzytamniamy, nasuwa się myśl, że do tak ostro-konkretnego oświadczenia jakiegoś urzędu niemieckiego, członkowie mniejszości polskiej taki dowód swej lojalności wobec państwa niemieckiego dali, że wszelkie poczynienia Polaków przedwojennych są igraszkami. A dowód ten — to złączenie się młodzieży akademickiej mniejszości polskiej w Niemczech w związek akademickim „Silesia Superior“ i w „Kole Studentów Polaków w Niemczech“, który to dowód kierownika urzędu mniejszościowego w Opolu tak przestraszył, że nietylko widzi on pracę Związków tych jako przeciwpaiństwową, ale przypominając sobie, iż jako kierownik urzędu mniejszościowego powinien bronić spraw polsko-mniejszościowych, obawia się, by powierzona mu mniejszość, — którą uważa za przeciwpaiństwową — nie stała się przeciwpaiństwową. Ależ dajmy słowo p. Gosposowi, kierownikowi urzędu mniejszościowego, który w odpowiedzi na zażalenie studenta A. K. z Górnego Śląska, pismem urzędowem z dnia 29. października r. b. między innymi mówi:

„Od pewnego czasu utworzyło się w Niemczech towarzystwo polskich akademików. Oprócz tego istnieje na Górnym Śląsku towarzystwo akademickie „Silesia Superior“. Obydwa towarzystwa uważają za swój cel duch narodowy budzić a na Górnym Śląsku przez pracę nad zboczonemi liczbowo się powiększyć. Dążenie do takiego celu wywołuje sprzeciwienie między niemczyzną a polszczyzną coraz większe, zamiast je pogodzić. Członkowie mniejszości muszą lojalnemi obywatelami państwa być. Lojalność nietylko zobowiązuje ich do poniesienia kroków, mających za cel zmianę granic, lecz zobowiązuje ich do poddaństwa i przywiązania do rządu swego państwa. O ile członkowie mniejszości od takich zobowiązań się uchylają, nie mogą się dopominać prawa piastowania urzędów państwowych. Co gorsze, że powstaje niebezpieczeństwo, iż z Mniejszości staje się iredenta“.

P. Gospos więc twierdzi, że budzenie ducha narodowego, pod którą to nazwą my Polacy rozumiemy bronienie i zachowanie naszej polskości, wywołuje sprzeciwienie między Polakami a Niemcami. Ale czy niewiedomo mu, że Polak przecież nie jest atakującym, lecz Niemiec? Czy p. G. chce porównywać krzewienie polskości z krzewieniem niemczyzny na Górnym Śląsku? O ile to Polak zgadza się tak dalece, że takie krzewienie niemczyzny, lepiej mówiąc germanizowanie, wywołuje to wyżej wymienione sprzeciwienie.

Ponieważ owe urzędowe oświadczenie kieruje się przeważnie przeciw Akademikom Polakom, ten akademik wskazuje p. G. na rezolucję swych związków studenckich, w których żąda oprócz praw przyznanych Polakom w konstytucji wejmarskiej także poszanowanie idei mniejszościowej

szanowanie idei mniejszościowej" bliżej się wytłumaczy, jest na miejscu, by p. G. przypomnieć konferencję mniejszości narodowych w Genewie. Tam właśnie Polacy byli temi, którzy na każdym kroku żądali lojalności wobec swego państwa. Zdaje się jednakże, że p. G. nie umie rozróżnić Mniejszość od Iredenty. W tem właśnie leży ta wielka prawda poszanowania idei mniejszościowej. Bo **mniejszość bez jakichkolwiek zastrzeżeń, wykonuje wszystkie obowiązki państwowo-obywatelskie, zrywając wszelkie stosunki polityczne z swym państwem macierzystym, (ojczyzną), a państwo, w którym mniejszość zamieszkuje, szanuje takie pojęcie obowiązkowości nadaniem mniejszości praw zachowania i krzewienia odrębności narodowo-kulturalnej, nie zwalczając tej walki odrębnościowej metodami, któremi się zwalczą dążenia iredenty-styczne, t. j. dążenia państwowo-oderwawcze.**

Takiem pojęciem obowiązków mniejszości narodowych Polak w Niemczech udowodnia swe poddaństwo i swe świadome związanie się z Państwem niemieckiem na dołą i niedołą. Zatem polskie związki akademickie nie tylko przez wzajemne wychowanie się w kierunku takiego pojmowania mniejszościowego ale i krzewieniem polskości wśród społeczeństwa polsko-mniejszościowego w Niemczech zasługują nie na zarzut wyrabiania się na iredentystów, lecz na uznania z strony państwa, iż taka przez nich myśl szerszona przyczyni się do tego, że jednostki mniejszościowe, któreby dziś jeszcze nie umiały rozróżnić Mniejszość od Iredenty, zostaną nawrócone do pojmowania czysto mniejszościowego.

O ile się mówi o walce, rozumiemy to li tylko tak, że walka toczy się właśnie o to prawo, które p. G. nam zaprzecza. Jest to prawo piastowania urzędów państwowych a przez to zaniknie to zaognienie niemiecko-polskie. J. O.

## Student-pracownik.

Dziś, gdy ogólne położenie gospodarcze społeczeństwa przedstawia się w niezbyt dobrem świetle, warto jest zastanowić się nad położeniem gospodarczym studentstwa w Niemczech. Stawiamy sobie dzisiaj zadanie porównać położenie studenta niemieckiego i polskiego, uczęszczającego do uniwersytetów niemieckich, przed wojną światową i po zawarciu pokoju.

Studentstwo niemieckie wychodziło przed wojną, tak jak i dzisiaj, przeważnie z łona stanu średniego. Tylko 10—12% wszystkich akademików pochodziło z rodziców bardzo zamożnych. Byli to synowie posiadaczy wielkich dóbr, hurtowników lub też przemysłowców. Przeważna część studentów niemieckich pochodząca z stanu średniego utrzymywała się z dość dużych dochodów rodziców i krewnych. Dochody przedwojenne akademika Niemca wynosiły mniej więcej  $\frac{3}{4}$  poborów zwykłego (nieuczzonego) robotnika w tym samym wieku. Student niemiecki nie potrzebując się troszczyć o swój pobyt, mógł spokojnie i bez kłopotu się poświęcić swem studjom i używać tak zwanej wolności akademickiej w różnych korporacjach i związkach studenckich. Mieliliśmy także wypadki, że studenci Niemcy utrzymywali się przez udzielanie lekcji prywatnych. Lecz zdarzało się to bardzo rzadko i wyjątkowo, przeważnie wtenczas, gdy pochodzili z rodziców niezamożnych t. j. robotni-

Inaczej przedstawia się ta kwestja u studentów Polaków. Większa część pochodziła z rodziców robotników, którzy nie mieli takich dochodów, aby prócz utrzymania rodziny, mógł zasyłać zapemogi synom kształcącym się na uniwersytetach niemieckich. Już wtedy musieli studenci Polacy zarabiać sobie na życie i na pieniądze, potrzebne im na opłacenie studji. Udzielali lekcji prywatnie, lub pracowali na kopalniach i fabrykach. Ta ostatnia praca była możliwa tylko podczas wakacji, gdy udzielanie lekcji odbywało się także podczas semestru, t. j. podczas studji. Przez to odróżnia się student-Polak przed wojną od studenta niemieckiego: Student niemiecki podczas wakacji odpoczywał lub udoskonalał swą wiedzę, uzyskaną podczas semestru, student-Polak nie miał czasu do odpoczynku, lecz musiał się starać o jakieś pobory, gdy chciał dokończyć swe studja.

Wojna światowa i jej wyniki zmieniły sytuację. Inflacja zniszczyła oszczędności stanu średniego. Pobory się zmniejszyły, drożyzna stała się większą z dnia na dzień. Ta suma, która dla studenta niemieckiego przed wojną wynosiła  $\frac{3}{4}$  poborów robotnika, spadła w roku 1922 na  $\frac{1}{4}$  swej wartości. Tak i student niemiecki musiał się starać o powiększenie swych dochodów, o ile nie chciał zrzec się swych studji.

W roku 1919 pierwszy raz studenci niemieccy w większej liczbie udali się podczas wakacji do kopalń i fabryk, aby zarobić sobie na życie. Dla nich to w roku 1921 tworzono na kongresie studentów niemieckich w Erfurt wyraz „student-pracownik“ (Werkstudent). Oznacza ten wyraz takiego studenta, który pracuje podczas wakacji, zarabiając sobie pieniądze potrzebne na dokończenie studji. Już nie mógł student niemiecki, jak przed wojną poświęcać się li tylko studjom i żyć wolnością akademicką, lecz musiał poza ciężką, cieżką pracą, do której nie był przyzwyczajony, brać na się wszystko to, co pracodawca od niego wymagał. Student-pracownik w stosunku do swych kolegów-robotników musi pokazać tę samą działalność, jak oni, by nie był uważany za parazyta w produkcji.

Jedno niebezpieczeństwo wyrasta z tego zagadnienia. Młodzieniec, zmuszony pracować ciężko w fabryce lub na kopalni, przychodzi, pod wpływem niechęci, spowodowanej przez trudy i wysiłki fizyczne, do przekonania, że tylko materia panuje nad światem. Ale te zapatrywania ustępują później ideom uzyskanym przez studja. Mimo to korzyść dla studenta jest bardzo ważna. Znajomi się bezpośrednio z życiem praktycznym, zbiera doświadczenia i hartuje charakter swój. Wszystkie te faktory ułatwiają jemu pracę dla społeczeństwa po ukończeniu studji.

Spółeczeństwo niemieckie chcąc sobie zachować te siły potrzebne dla korzystnej pracy społecznej, przyczyniło się po wojnie do utworzenia rozmaitych zakładów dobroczynnych dla studentstwa niemieckiego (patrz ur. 2 „Akademika“), także przy uniwersytetach mamy różne instytuty, z których akademicy mogą pokryć swe potrzeby.

Tak samo jest mniej więcej położenie powojenne studentów-Polaków. Zdarzały się wypadki, że student musiał przerwać swe studja t. zn. przedłużyć czas swych studji dla braku funduszy. Jednakowoż student-Polak, świadomy sobie swego pochodzenia, nie dał się przekonać ideą materializmu. Przed nim stała i stoi idea narodowa — dzisiaj mniejszościowa. Idea ta dodawała mu ducha, gdy

po wojnie z szczupłych funduszy w miarę możliwości pomagały studentom, jak św. Józefacie, Bratnia Pomoc i t. p. musiały zawiesić swoją czynność podczas inflacji. Bratnia Pomoc Akademicka, która na nowo powstała w roku bież. ma cel pomagania wszystkim studentom-Polakom w Niemczech, liczącym się do mniejszości polskiej.

Spodziewajmy się, że ten cel znajdzie odgłos w społeczeństwie.

Straja.

## KRONIKA.

### Święta.

Nadchodzi Boże Narodzenie. Święta to nader pożądane szczególnie od młodzieży, mieszkającej poza domem rodzicielskim, którą los rzucił w obce strony, gdzie zdała od swoich spędza swe życie. A życie dziś trudne, bardzo trudne, i niejeden orzech gorzki i twardy zgryźć młodzież nasza musi, borykając się z życiem. Młodzież akademicka, studenci, kształcąc się na uczelniach daleko od swoich, nietylko dbać muszą o rozwój nauki, o postęp własnej wiedzy, ale walczyć muszą z wszystkimi przejawami naszego życia, ażeby przetrwać czas krytyczny, czas nauk. Z tem większą radością wita się każda przerwę w nauce, z tem większą uciechą oczekuje się każdych Świąt a najpiękniejszemi to przecież właśnie święta Bożego Narodzenia. Student spieszy zatem w strony rodzinne, ażeby tam oddychać po dłuższym rozstaniu atmosferą domową, familijną. Niema nic piękniejszego, nic lepszego, jak ciepło domu rodzicielskiego, którego w obcych stronach, u obcych ludzi się nie zazna. A właśnie w święta Bożego Narodzenia, kiedy zwykle cała rodzina jest skompletowana, ciepło domu staje się potężniejsze.

Nietylko jednak „używać“ ma student w domu, w gronie rodzinnym. Jest to jego uprawnieniem. Szczególnie polscy studenci w Niemczech obok tego uprawnienia mają także pewien moralny obowiązek. Wracając na dni kilka w strony rodzinne, każdy ze studentów-Polaków winien wywęszyć młodszych kolegów, którzy kończą szkoły wyższe, gimnazje etc. lub którzy zamiar mają udać się na studia na wyższe uczelnie. Z gimnazjastów starać się trzeba, zawiązać grona gimnazjastów-Polaków, wybrać znaną osobę jako ich opiekuna i pokierować kilkoma zbórkami a temsamem przyczynimy się do rozwoju pracy akademicko-polskiej na terenie Rzeszy. Założenie takich kółek gimnazjastów będzie podarkiem studentów-Polaków dla społeczeństwa i przysporzy społeczeństwu i polskiemu ruchowi akademickiemu wartościowe siły. Starszych należy przygotować i poinformować o uczelniach wyższych, szkół handlowych, politechnikach i uniwersytetach, starając się wpłynąć na nich, ażeby wybrali środowisko, w którym istnieje kółko studentów-Polaków.

Tak postępując, nietylko że odczuje się ciepło domu rodzicielskiego, że wykorzysta się czas wakacji w sposób wyczerpujący, ale spełni się obowiązek wobec społeczeństwa. Jasne, że wynik pozytywny tylko tam będzie, gdzie okoliczności i stosunki na to, zezwola. Już pozyskanie jednakże choćby jednego gimnazjastę lub akademika-Polaka oddać może usługę społeczeństwu, gdy się ta

o naszym narodzie, o jego historii, o mniejszości narodowej, o nas Polakach w Niemczech a wszystkie takie poczynania przyczynią się do pogłębienia idei polskiej.

„Bóg się rodzi, moc truchleje“ niech zabrzmie radośnie wśród swoich a gwiazda betleemska niech i nam przewodzi w naukach i życiu dalszym.

Jos z.

### Nowa bursa studentów niemieckich.

Dnia 9. listopada r. b. nastąpiło uroczyste poświęcenie nowej bursy studentów niemieckich w Akwizgranie (Aachen). Bursa ta, obok pokoi mieszkalnych dla 60 osób, mieści w sobie ubikacje gospodarcze, administracyjne, na zebrania i bibliotekę. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz państwowych i szkolnych m. i. pruski minister oświaty Dr. Becker, nadprezydent prowincji reńskiej Dr. Fuchs, Dr. Horion, rektor uniwersytetu w Bonn, prof. Dyroff i w. i. Mowę uroczystościową wygłosił min. dr. Becker, stawiając nowej bursie mk. 10.000 do dyspozycji. Drugą, taką poważną kwotę otrzymała bursa od holenderskiego czerwonego krzyża, a przedstawiciele Holandji, obecni na uroczystości, wyrazili się uznajaco o współpracy studentów obu narodów. Pomoc gospodarcza studentów niemieckich w osobie przewodniczącego, radcy Duisberga, przekazała na cele bursy dalsze mk. 10.000. — Tyle o fakcie zawiązania nowego przytulku studentów.

Bursy dla studentów to urzędzenia wielkiej wagi. W dzisiejszych czasach, kiedy wielu studentów posiada nadzwyczaj skromne środki do życia i studji, właśnie sprawa mieszkaniowa stoi na przeszkodzie i często zdarza się, że student przerywa swe studia. Koszta utrzymania prywatnie mieszkających studentów przekraczają w wysokiej mierze minimum potrzebne do życia — jednym słowem nie jeden student cierpi nędzę. W bursach, gdzie mieszka kilkunastu studentów, gdzie ogólna kuchnia i inne dobre urządzenia, koszta te się zniżają, a studentom, posiadającym nadzwyczaj skromne fundusze, udziela się pomocy z funduszu zakładowego bursy. Dalej bursa ma w sobie charakter familijny, za którym niejeden student łaknie. Ona łączy studentów, stwarza pewną całość, studenci żyją się więcej, niż na prelekcjach, mieszkając pod jednym dachem. Bursa zatem tylko działa w dodatnim kierunku i jest urządzeniem społecznym. Takich burs brak Polakom-studentom w Niemczech. Dziś braku zbytnio się jeszcze nie odczuwa, z chwilą jednakże powiększenia się liczby Polaków-studentów, założenie bursy będzie sprawą nader aktualną. O tem zawczasu pomyśleć trzeba.

Jok.

### SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze „Akademika“ wkradły się pewne błędy drukarskie a mianowicie artykuł „Zagadnienie Podstawowe“ nie jest osnute na tle artykułu Antoniego Berczaka lecz Horczaka.

### OD REDAKCJI.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia przesyłamy na tej drodze wszystkim naszym kolegom i sympatykom oraz szanownym czytelnikom serdeczne